

Nie mówimy „żegnajcie”, ale „do zobaczenia”



Archiwum. Zx

Z Danutą Kowal, kierownikiem Hospicjum Domowego Królowej Apostołów z Wiśniowej

ROZMAWIA
PAWEŁ PIWOWARCZYK

Wielu myśli, że skoro hospicjum to śmierć, a jakie są Pani?

– Śmierć jest naturalną częścią życia, dlatego hospicjum to przede wszystkim życie! Śmierć trwa tylko chwilę, w jednym momencie człowiek jest... Uderzenie serca... I odchodzi do wieczności. My towarzyszymy żywym. I właśnie o życiu staraliśmy się mówić w kontekście hospicyjnej opieki domowej.

W naszym społeczeństwie powszechne jest stygmatyzowanie chorych...

– Mówi się „on ma raka”, „dla niej nie ma już nadziei”. Pytam wtedy zawsze: kim jest ten on czy ona. Przecież to ludzie tacy sami jak ja czy pan. Mają rodziny, wspomnienia z wakacji, plany na przyszłość. Mijamy ich na ulicy zatopieni w swoich

sprawach. Różnicą jest diagnoza, słowa codziennie na nowo rozbrzmiewające w ich głowach i odbierające nadzieję oraz siłę do walki i dalszego życia. Dla tych chorych, u których lekarze zakończyli leczenie przyczynowe, chcemy być my. Normalne jest poczucie lęku, paraliżującego strachu przed bólem, śmiercią, bycia oderwanym od swojego życia. Mając wieloletnie doświadczenie w opiece i wsparciu terminalnie chorych i ich rodzin, dzielimy się z nimi naszą wiedzą i doświadczeniem. Musimy pamiętać, że nikt nie wie, ile życia mu pozostało. Natomiast nasz zespół chce z osobami chorymi terminalnie być, trwać przy nich i walczyć o godne życie do końca. Bycie chorym nie oznacza rezygnacji z życia, bycie chorym to branie garściami z życia które jeszcze pozostało, to afirmacja małych przyjemności i celebrowanie codziennych spotkań.

W hospicjum nie ma jutra, wszystko musi się dziać dzisiaj bo jutro może już nigdy nie nadejść.

Jak narodziła się idea powstania hospicjum domowego?

– Choroby nowotworowe to przekleństwo naszych czasów. Każdy zna kogoś kto choruje, nie ma rodziny, która nie byłaby naznaczona piętnem „walki z rakiem”. Tak było również w przypadku moich znajomych i moim. Przeżywając w rodzinie chorobę bliskiej osoby, widząc z jak wieloma trudnościami trzeba się zmierzyć, poczułam potrzebę niesienia pomocy innym i dzielenia się własnymi doświadczeniami. W chorobie nowotworowej często najprostsze czynności dnia codziennego sprawiają nagle ogromny problem, pojawiają się liczne dolegliwości fizyczne, załamania psychiczne, krewni doświadczają braku wsparcia emocjonalnego ze stro-

ny otoczenia. Ludzie boją się, nie wiedzą, jak się zachować, słowa pociechy wydają się puste i nie na miejscu. Prowadząc i stopniowo rozwijając nasz zakład – NZOZ Zdrowie – zdecydowałam się podjąć wyzwanie i otworzyć pierwsze na terenie powiatu myślenickiego hospicjum domowe dla dorosłych. W kolejnych latach, dzięki przyznanemu nam kontraktowi z NFZ, poszerzyłam nasze działania o opiekę hospicyjną nad dziećmi, poradnię opieki paliatywnej, tlenoterapię w warunkach domowych.

W jaki sposób funkcjonuje hospicjum domowe?

– Obejmuje ono swoją opieką dorosłych powiatu myślenickiego i powiatów sąsiadujących oraz dzieci z całej Małopolski. Posiadamy również filie na terenie Andrychowa. Swoją opieką obejmujemy osoby, u których zostało zakończone leczenie przyczynowe, czyli zmierzające do wyleczenia, a obecne procedury medyczne mają na celu zapewnienie jak najlepszej jakości życia. W tym momencie opieka nad chorym staje się opieką paliatywną.

Dla osób, które dobrze się czują, są sprawne fizycznie i potrzebują głównie pomocy w zakresie opanowania dolegliwości bólowych i innych dolegliwości fizycznych, prowadzimy poradnię paliatywną. Natomiast gdy choroba postępuje, pacjent staje się coraz mniej sprawny, dolegliwości się nasilają, wtedy wkracza zespół hospicyjny. Składają się na niego doświadczeni i wykwalifikowani lekarze, świetnie wyszkolone pielęgniarki, fizjoterapeuci oraz psycholog. Stanowią oni rodzinę hospicyjną, która wkracza w życie rodziny generacyjnej i pomaga w trudzie opieki oraz pielęgnacji. Nasza praca nie kończy się o godz. 16.00. Jesteśmy dla podopiecznych



ich rodzin o każdej porze dnia i nocy, w zależności od potrzeb i sytuacji.

W pracy hospicyjnej nie można mówić o rutynie. Jak jednak radzić sobie na przykład ze smutkiem?

- Jako osoby wierzące znajdujemy ogromne oparcie w wierze. Człowiek staje wobec pytań ostatecznych o sens życia, o to co jest po drugiej stronie. Trzeba najpierw poukładać sobie swój własny system wartości aby móc iść wspierać innych. Wiara daje siłę i nadzieję. Wierzmy, że wszystkie nasze doczesne rozstania są jedynie chwilowe, nie mówimy „żegnajcie” ale „do zobaczenia”. Doświadczając straty staramy się przepracować przeżywane emocje wspólnie, w zespole. Rozmawiamy ze so-

ią o tym co czujemy, jak sobie radzimy. Będąc dla siebie wzajemnym wsparciem budujemy nie tylko silniejszy zespół ale stajemy się bliżsi sobie nawzajem.

W obliczu gdy słowo „śmierć” „odchodzenie z tego świata” tak często padają, jak można wesprzeć osoby opiekujące się nieuleczalnie chorymi?

- W skład naszego zespołu wchodzi psycholog, który pomaga zarówno rodzinom, jak i nam mierzyć się z przeżywanymi emocjami i obciążeniem psychicznym. Jest to wspaniała, ciepła, serdeczna osoba i wydawać by się mogło, że jej młodość oznacza brak doświadczenia. Wręcz przeciwnie – z ogromnym oddaniem niesie pomoc wszystkim potrzebującym. Jestem pełna podziwu dla niej.

Należy pamiętać, że nigdy nie wolno wyrokować, ile ktoś jeszcze będzie żył. Dlatego skupiamy się na chwili obecnej. W rozmowach z bliskimi osób chorych nie wybiegamy w planach zbyt daleko. Uczulamy ich, aby nie zamartwiali się na zapas odległymi planami i sprawami do załatwienia. To samo dotyczy rozmawiania o śmierci. Samego chorego i rodzinę przygotowujemy do tego faktu stopniowo.



Zespół hospicyjny Hospicjum Domowego Królowej Apostołów wraz z zarządem i wolontariuszami „BĄDŹMY RAZEM” stowarzyszenia hospicyjnego w Andrychowie po mszy św. w dniu 03 listopada poświęconej naszym chorym, którzy odeszli do wieczności

MOŻESZ POMÓC

Można pomóc na wiele sposobów. Ścisłe współpracujemy ze Stowarzyszeniem Hospicyjnym „Bądźmy razem” z Wiśniowej. Każda pomoc jest dla nas znacząca – zarówno finansowa, jak i modlitewna o potrzebne siły i wytrwałość. Można być wolontariuszem odwiedzającym chorych bezpośrednio w domu lub angażującym się w organizowane przez nas akcje, kwesty i zbiórki. Można również pomagać nam w pracach biurowych.

Więcej informacji:

NZOZ Zdrowie s.c. Hospicjum Domowe Królowej Apostołów, 32-412 Wiśniowa 317, tel. 12 271 45 30, kom. 509 713 269, www.hospicjum-wiśniowa.pl

W rozmowie z chorym podążamy za nim. Jeśli nie chce o tym rozmawiać, nie zmuszamy go – to on decyduje.

Jest Pani osobą niezwykle oddaną pracy hospicyjnej. Jakie w związku z tym ma Pani marzenie?

- Aby ludzie przestali bać się tej formy opieki. Nasze działania mogą w sposób znaczący wpłynąć na podniesienie jakości życia chorego i jego najbliższych. Mamy wiedzę, doświadczenie i gotowość niesienia pomocy – trzeba jedynie przełamać lęk i zgłosić się do nas. Marzę również o większym zrozumieniu potrzeb opieki paliatywnej ze strony NFZ, a co za tym idzie umożliwieniu nam rozwijania tej formy opieki, którą wykonujemy najlepiej jak tylko możemy.

DLACZEGO PATRONKĄ HOSPICIUM DOMOWEGO JEST MARYJA KRÓLOWA APOSTOŁÓW?

Maryja Królowa Apostołów jest patronką ruchu hospicyjnego w Polsce. Wzorem i pomocą dla organizatorów było Hospicjum Królowej Apostołów w Radomiu założone przez ks. Marka Kujawskiego ze zgromadzenia pallotników, który „dał nam energię do pracy i wiał ducha nadziei”. Św. Wincenty Pallotti mówił, że każdy ochrzczony jest apostołem, trudno więc o lepszą niż Matka Boża Królowa Apostołów patronkę dla działającego w duchu chrześcijańskim zespołu hospicyjnego. Taki wybór patronki sprawia, że zespół jednoczy się z ruchem hospicyjnym prowadzonym przez ks. Kujawskiego w ramach Formacyjnego Kręgu Hospicjantów Polskich.